Nr. 280. Lwów, Środa dnia 9. Października 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 3 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Bogdana opata.
Jutro: Franciszka borg.
Pojutrze: Placydy panny.

Grecko-katolickie:
Kałystrata.
Charytona.
Kyriaka prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 16 m.
Zachód „ o 5 g. 18 m.
Barometer 757. Pogoda.

Sejmik włościański w Turce.

Na wezwanie zacnego posła Teliszewskiego zebrało się d. 30. września kilka set wyborców i prawyborców, aby wyrazić nowemu wybrańcowi swojemu życzenia i potrzeby swoje. Zgromadzeniu przewodniczył dziekan Próchnicki, pióro dzierżyli ks. Sałahub z Tarnawy i p. Pasieczyński z Zadzielska. P. Teliszewski zagaił zgromadzenie obszerną mową programową, w której skreślił nędzne położenie całego kraju, a specjalnie powiatu tureckiego (reprezentowanego dotychczas od parady przez człowieka, któremu nigdy w głowie nie była bieda ludu, lecz jedynie łatwe spanoszenie się własne). Szczególniejszy nacisk położył na potrzebę oświaty, a w końcu na żądanie wyborców sformułował ich postulaty, które są dwojakiej natury: miejscowej i ogólnej.

Pierwsza kategorja żądań zawiera budowę kilku dróg niezbędnych dla rozwoju powiatu, założenie szkoły gospodarsko-przemysłowej w Turce, opust $^2/_3$ części podatków z powodu nieurodzaju, słoty i zarazy, założenie szpitala w Turce (na który złożono już 17.000 gld. funduszu oprócz gruntu pod budynek), subwencję głodową, ochronę od pustoszeń przez dzikie zwierzęta, zakładanie tylko szkół etatowych (a nie filjalnych).

Krajowe postulaty są następujące: Wykluczenie miast i miasteczek z okręgów wyborczych wiejskich, powszechne głosowanie, uwolnienie gmin od poruczonego zakresu działania, oddanie Rad powiatowych pod zawiadowstwo Wydziału krajowego dla lepszego nadzoru, — sprawiedliwa zmiana ustawy drogowej, oszczędność w adm. krajowej, — polepszenie kultury ziemi na podstawie studjów szczegółowych przedsiębranych w rozmaitych stronach kraju przez uczniów Dublan i Czernichowa, przymusowa asekuracja od ognia, przymusowe zakładanie kas oszczędnościowo-pożyczkowych i szpichlerzów gromadzkich, — przymusowe straże ogniowe, — komasacja gruntów a potem niepodzielność, — pomnożenie stacji bydła rozpłodowego, — zaprowadzenie wag na bydło po jarmarkach, — oswobodzenie spadków do 500 gld. od opłat i od stempli przy intabulacjach, — regulacja wogóle należytości „prawnych“, — zaprowadzenie krajowych magazynów soli i surowicy, — upraktycznienie nauki szkolnej, — zrównanie konkurencji szkolnej dworów z gminami. Jest także szereg wymagań do zmian w sądownictwie, osobliwie ustna procedura, stłumienie pisarstwa pokątnego, lepsza opieka nad majątkami sierocińskiemi, przekazanie procesów o obrazę czci — jurysdykcji gminnej.

Ostatnim punktem, uchwalonym przez zgromadzenie włościan ruskich jest mandat: Dążyć do zgody Rusi z Polską! Uchylamy czoła przed tym hasłem.

Zadatek lepszej przyszłości.

Stolica kraju wita w swych murach dzisiaj reprezentację jednego z najpożyteczniejszych stowarzyszeń, które założone przed kilku laty z okazji obchodu narodowego rocznicy konstytucji 3. maja, mimo przeszkód, rozwinęło swoją działalność dla dobra ludu, ku podniesieniu go pod względem oświaty i dobrobytu, i liczy już obecnie blisko 500 „Kółek“ włościańskich w kraju.

Przyjazd swój na walne zgromadzenie zapowiedziało 324 członków, w znacznej części włościan i 44 delegatów poszczególnych kółek.

Towarzystwo to organizacją swoją i troskliwością obejmuje zarówno ludność ruską jak i polską, i staje zgodnie do jednego szeregu z polskiemi towarzystwami „Oświaty ludowej“ i ruską „Proświtą“ bo uobywatelenie mas włościańskich jest wspólną sprawą obu narodów, zamieszkujących tę ziemię, a jeśli mowa być może o współzawodnictwie, o jakiejś emulacji między niemi, to chyba tylko na lepsze, a właściwie o wzajemną, łączną pracę.

Niedawno podaliśmy szereg szczegółów o lustracji naszych „Kółek“. Zarząd główny wydał właśnie zeszyt trzeci swojego „Przewodnika“, gdzie czytelnik znajdzie dalszy ciąg tych zajmujących sprawozdań, stwierdzający fakt pocieszający, jak lud pobudzony szlachetną inicjatywą prawdziwych przyjaciół swoich, zaczyna już sam coraz więcej myśleć o sobie, i dążyć do tego, aby się stał taką częścią składową narodu, iżby żadne wrogi nie mogły zapominać o liczeniu się z jego potęgą.

W „Przewodniku“ wspomnianym znajdujemy też chwalebny dowód dbałości zarządu głównego o dobro stowarzyszonych. Podczas gdy galic. Tow. gospodarskie mimo początkowej zapowiedzi, sprawę głodu tegorocznego spuściło całkiem na barki sejmu i biurokracji, Kółka rolnicze zajęły się autonomicznie tą naglącą sprawą, a zarząd ich powziął szereg uchwał, wydając zarazem instrukcję jak radzić z powodu braku paszy i jakie środki przedsięwziąść z powodu panującej zarazy na bydło.

Wreszcie program zjazdu i porządek dzienny obrad obejmuje wszystko, co się dało zmieścić w szczupły trzechdniowy okres czasu, aby goście nasi z pobytu swojego we Lwowie odnieśli dobre wrażenie i pożytek.

Szczęść więc Boże dalszym usiłowaniom zacnych ludzi, których pracę całe społeczeństwo polskie i ruskie powinno otoczyć czynną i nieustanną opieką.

Program VI. walnego zgromadzenia jest następujący:

Dnia 9. bm. we środę: Rano o g. 9 nabożeństwo w kościele katedralnym. O g. 10 pierwsze posiedzenie w Ratuszu. O g. 1 otwarcie wystawy dla „Kółek rolniczych“ na Strzelnicy miejskiej. O g. 2. wspólny obiad dla członków „Kółek rolniczych“ w stowarzyszeniu „Gwiazda“. O g. 7. przyjęcie w stowarzyszeniu gimnastycznem „Sokół“. O g. 8. wieczerza wspólna w Kasynie mieszczańskiem.

Dnia 10. bm. we czwartek: Rano o g. 8. drugie posiedzenie w Ratuszu. O g. 1. popis Ochotniczej straży pożarnej w Ratuszu. O g. 2. wspólny obiad w stowarzyszeniu „Gwiazda“. O g. w pół do 4. próby ogniotrwałe na placu wystawy, tudzież losowanie i rozdanie narzędzi rolniczych i innych przedmiotów pomiędzy członków „Kółek rolniczych“. O g. 7. przedstawienie w teatrze hr. Skarbka.

Dnia 11. bm. w piątek: o g. 8 trzecie posiedzenie w ratuszu o g. 12 wycieczka naukowa do Dublan.

Uwaga. Mieszkania, jedzenia, bilety na przedstawienia teatralne, oraz na zebranie towarzyskie, tudzież podwód do Dublan, dostarczy uczestnikom zjazdu bezpłatnie komitet przyjęcia, zaopatrzony w kokardy biało-niebieskie. Komitet ten oprowadzać będzie uczestników po Lwowie, a szczególnie na placu wystawy, gdzie uczestnicy zjazdu za okazaniem kart legitymacyjnych, wystawionych przez zarząd główny, mają wstęp wolny.

Wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymają oznaki zielone, które raczą zawsze i widocznie mieć przypięte.

Biuro informacyjne dla uczestników zjazdu: w sali ratuszowej w dniach 9. i 10., w następnych dniach w kancelarji Towarz. „Kółek rolniczych“ przy ul. Chorążczyzny l. 25 na dole.

Biuro wystawy na Strzelnicy miejskiej.

Porządek dzienny posiedzeń jest następujący:

I. Posiedzenie 9. października we środę o g. 10 rano. 1) Zagajenie przez prezesa Tow. i powołanie 2 sekretarzy zgromadzenia. 2) Przemówienia reprezentantów władz. 3) Ogłoszenie wyboru delegatów kółek rolniczych. 4) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 5) Sprawozdanie z czynności tow. i o wnioskach Kółek rolniczych. Sprawozdawca dr. B. Dulęba.

6) Wnioski zarządu głównego: a) w sprawie tegorocznej klęski posuchy. b) w sprawie nowych wyborów do zarządu głównego i do komisji rewizyjnej. Spraw. p. Wilczyński.

II. Posiedzenie. 1) Sprawozdanie komisji rachunkowej. Spraw. ks. Wąsikiewicz.

2) a) Sprawozdanie Kółka rolniczego w Czernichowie o kasach włościańskich Reifeisena. Spr. Dr. Stefczyk. b) Sprawozdanie komisji o kasach włościańskich. Spraw. p. Lech.

3) Odczyt p. Edmunda Bielskiego na temat: „Czy tylko sama posucha wpłynęła na tegoroczne nieurodzaje i czy jest sposób zapobieżenia od klęski, zagrażającej rolnikom wobec małych zbiorów w ogóle.

III. Posiedzenie w piątek o g. 8 zrana. 1) Odczyt dr. Teofila Ciesielskiego na temat: „Pszczelnictwo i sadownictwo jako dźwignia gospodarstw włościańskich. 2) Sprawozdanie komisji o wnioskach zarządu głównego w przedmiocie tegorocznej klęski posuchy.

Odpowiedź Madeyskiemu.

Przed czterma dniami daliśmy odprawę czwartej z rzędu broszurze stańczykowskiej. Dziś podajemy głos *N. Reformy* w tym samym przedmiocie. Pisze ona między innemi:

„Autor broszury zarzuciwszy nam (tj. „opozycji“) brak programu, wyjmuje jednak z programu naszego dwa punkta i stara się wykazać ich nicość. A naprzód rozszerzenie samorządu. To — twierdzi dr. Madeyski, jest program „stary jak Galicja“ — ale podnosić go wolno tylko w dwóch wypadkach: albo wtenczas, gdy pod uciskiem centralizmu nie ma się innej drogi, jak tylko zasadniczą opozycję, a wtedy program ten jest sztandarem walki — albo wtenczas, gdy mając za sobą autonomiczną większość można program taki urzeczywistnić. Pierwszego wypadku już nie ma — drugi jeszcze nie nastąpił. Kto zaś stawia taki program bez nadziei urzeczywistnienia, temu brak uczciwości politycznej — kto sobie dziś wyobraża, że w danych obecnie warunkach można go urzeczywistnić, temu brak rozumu politycznego — kto go stawia, bez zastanowienia, czy się da urzeczywistnić, temu brak sumienności politycznej. Tak więc odmówił nam dr. Madeyski wszystkiego, co w życiu politycznem wartość ludzi i stronnictw stanowi. Nie wchodzimy w to, jakie prawo ma właśnie on do wydawania takich wyroków — bo sprowadzilibyśmy polemikę na tory czysto osobiste (Madeyski zmieniał swoje zasady kilka razy) chociaż dotychczasowa karjera polityczna autora broszury do takiej polemiki rozległe otwiera pole. Odpowiemy więc zupełnie przedmiotowo, że kto stawia taki aksjomat co do tego, kied

ki program postawić można, ten usuwa w ogóle możność stawienia kiedykolwiek jakiegokolwiek programu, obliczonego nie na dzień dzisiejszy tylko, ale na dalszą przyszłość. Jeżeli stronnictwo ma znaleść grunt wspólny i trwałą spójnię — musi wiedzieć nietylko czego żądać dzisiaj, ale także, czego żądać jutro. Program, któryby zawierał tylko to, co się da już dzisiaj urzeczywistnić, to nie podstawa, na której mogło oprzeć się stronnictwo, to nie wytknięcie drogi dla kraju — to chyba jakiś porządek dzienny dla jednej sesji parlamentarnej, nawet nie dla sześciolecia. Niech autor przejrzy wszystkie dzienniki krajowe, nie wyłączając najkonserwatywniejszych, z czasów, kiedy hr. Taaffe obejmował rządy, niech sobie przypomni hasła, wydawane przez Koło polskie wtedy, kiedy się tworzył sojusz klubów prawicy w Radzie państwa — a będzie musiał przyznać, iż znamieniem całej tej akcji politycznej był program autonomiczny, była myśl rozszerzenia autonomji. Od tego czasu minęło 10 lat i nic się w tym kierunku nie stało — z czego według logiki dra Madeyskiego trzebaby wszystkim ówczesnym przywódcom politycznym, którzy ów program stawiali, uczynić zarzut braku rozumu, braku uczciwości, braku sumienności politycznej. A jeżeli od tej szerszej sprawy przejdziemy do bliższej i mniejszej, która szczególnie autora broszury obchodzi — to przypomnimy mu, kto to w roku 1883 w Sejmie postawił kwestję reformy postępowania cywilnego, choćby na razie tylko dla Galicji, jako jeden z pierwszych punktów programu krajowego i kto go przez sześć lat nie urzeczywistnił? Przypomnimy mu, że w roku 1884 nawet w porozumieniu z rządem wysunięto na pierwszy plan programu krajowego sprawę ochrony od powodzi, zakreślono bardzo obszerny kilkunastomiljonowy program akcji ochronnej — i pięć lat minęło, a program ten nie spełniony. Więc według logiki dra Madeyskiego, trzeba przecież z tych faktów zrobić komuś zarzut braku rozumu politycznego, braku politycznej uczciwości i sumienności — ale komu?

Drugim punktem, na podstawie którego autor broszury chce udowodnić nicość programu naszego, jest „niezależność wobec rządu“. Co to znaczy? zapytuje autor broszury z naiwnością, przypominającą piosnkę „wszak dotąd nie wiem, co miłość znaczy“. Dr. Madeyski nie wie — co znaczy zależność od rządu, a co niezależność! I twierdzi, że niezależność wobec rządu może zachować tylko opozycja, że zatem, kto żąda „niezależności wobec rządu“, ten powinien zarazem domagać się, aby Koło polskie przeszło w opozycję. Autor jest tu stanowczo w błędzie. Jeżeli „niezależność“ wobec rządu, a „opozycja“ mają być pojęciami identycznemi — jeżeli ten, kto żąda pierwszej, żądać musi i drugiej, w takim razie parlamentarna większość pozbawioną byłaby możności wpływania na postanowienia rządu, musiałaby zawsze być tylko wykonawcą życzeń rządu, to zaś wprost obala wszelkie pojęcie konstytucyjnego, parlamentarnego systemu. Można iść z rządem, można go popierać, a mimo to, gdy ten rząd na błędną idzie drogę, powiedzieć mu: my tam za tobą nie pójdziemy, my tego, co z interesem kraju niezgodne, nie zrobimy. A wtedy — albo rząd się zastosuje do życzenia swego stronnictwa, albo ustępuje miejsca takiemu, który to uczyni. Większość bowiem nie jest na to, aby koniecznie utrzymywać miała przy rządzie te osoby, które są właśnie w gabinecie, ale żeby utrzymać system polityczny, który ta większość reprezentuje. Jeżeli rząd od systemu odbiega, jeżeli niezgodnie z nim postępuje — wtedy dla ratowania systemu poświęcić trzeba osoby. Owoż — co rozumiemy przez niezależność wobec rządu, która w tem rozumieniu możliwą jest nietylko w opozycji takiej, co zasadniczo z rządem jest niezgodna i chce go obalić, jak właśnie opozycja centralistów przeciw hr. Taaffemu — ale jest możliwą także i w większości, jeżeli tylko tej większości droższym jest jej program, jej kierunek polityczny, od osób, właśnie u steru będących. I w tem zdaje nam się, leży główny błąd większości Koła polskiego, główny też błąd autora broszury — iż osoby hr. Taaffego i jego w rządzie kolegów identyfikuje z systemem anticentralistycznym, przedłużając w ten sposób w nieskończoność stan rzeczy, który istniał w pierwszych latach rządów hr. Taaffego — a dziś już według własnego zeznania autora broszury nie istnieje. Dziś można sobie bardzo dobrze wyobrazić rząd, któryby się nie nazywał „Taaffe-Dunajewski,“ a który jednak byłby tak samo, a może i wyraźniej anticentralistycznym. Sam autor zresztą powiada, że „nie masz przecie w całym kraju polityka na serjo, któryby z zasady tego był przekonania, że iść ślepo za rządem, to najlepsza taktyka. Niezawodnie nikt się do takiej zasady publicznie nie przyzna — co wam jednak nie przeszkadzało, według tej zasady postępować. A że według niej postępujecie, przez to zmuszacie inne stronnictwa do położenia w programach swych nacisku na to, co gdzieindziej jest rzeczą przez się zrozumiałą, na „niezależność wobec rządu.“

Gautsch w Zakopanem.

Korespondent *N. Reformy* pisze 6. bm.:

Zapowiedziany przyjazd ministra wyznań i oświaty dr. Gautscha i namiestnika hr. Badeniego nastąpił wczoraj wieczorem o g. 9. Prześliczna pogoda, jakby umyślnie zamówiona na przyjęcie dostojnych gości, sprzyjała im w całej podróży. Majestatyczne Tatry, kilka dni przedtem zachmurzone, wyłoniły wszystkie swe szczyty w całej okazałości. Zapalone ogniska na Gubałówce i Nosalu przedstawiały wieczorem przecudny widok. Huk moździerzy, którego echo odbijało się o Tatry, przerywał ciszę, zwiastując zarazem zbliżanie się gości.

Przy bramie tryumfalnej, umieszczonej w pobliżu hotelu Jadwinówki, nastąpiło powitanie ze strony miejscowego proboszcza ks. Stolarczyka, dyrektora szkoły fachowej Neuzila, wraz z gronem tejże szkoły, delegatów Towarz. Tatrzańskiego, wiceprez. dr. Markiewicza i sekretarza prof. Świerza, kierowniczki szkoły koronkarskiej Neuzilowej, lekarza stacji klimatycznej dr. Chwistka, naczelnika gminy itd. Umieszczona przy bramie straż pożarna czuwała nad porządkiem. Wszystkie domy przy gościńcu, wiodącym do mieszkania gości, były iluminowane, szkoła fachowa i dworzec Towarz. Tatrzańskiego oświetlone nadto ogniem bengalskim.

Dziś już o g. 7 rano rozpoczęło się zwidzanie naprzód szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego, umieszczonej w 3 budynkach. Nie pominięto tu żadnej sali naukowej. Z widocznem zadowoleniem wypytywali się goście o wszelkie szczegóły, o nazwiska uczniów, zkąd przybywają, od kogo pobierają zapomogę, a trzeba wiedzieć, że szkoła liczy 88 uczniów z 33 powiatów galicyjskich, jakoteż z Węgier i z Poznańskiego.

Minister żegnając dyrektora Neuzila, wyraził temu jakoteż i całemu gronu nauczycielskiemu zadowolenie dodając, że jakkolwiek dostęp do Zakopanego dość trudniony, to jednakowoż wcale nie żałuje tej podróży. W drodze do szkoły koronkarskiej przypatrywali się goście budowie nowego kościoła. W szkole koronkarskiej, liczącej obecnie około 60 uczennic, zostającej pod kierownictwem Neuzilowej, która wręczyła przy bramie tryumfalnej gościom dwa bukiety z szarotek alpejskich, ubrane w koronki, wyrobu szkoły koronkarskiej, zabawili goście kwadrans, wypytując się, gdzie się kształciły nauczycielki i pomocnice szkoły, których jest trzy (dwie rodem z Zakopanego, kształciły się w wiedeńskim zakładzie centralnym koronkarstwa). Również dyrektorowi szkoły dla przemysłu drzewnego wyraził minister swe największe uznanie. Wiceprezes Towarz. Tatrzańs., wspominając o założeniu szkoły snycerstwa przez Tow. Tatrz., nie pominął zasług pani Modrzejewskiej, która znacznym datkiem przyczyniła się do założenia szkoły koronkarskiej.

W drodze do kościoła wspomniał wiceprezes Tow. o wycieczce dnia wczorajszego do świeżo odkrytej groty Kasprowej. Pobyt w kościele trwał tylko kwadrans, bo na dłużej nie pozwalał czas. Wsiadając do powozu, przygotowanego przed kościołem, wyrazili goście delegatom Towarz. Tatrz. podziękowanie za przyjazd z Krakowa do Zakopanego, unosząc jak najlepsze wrażenie ze zwidzenia szkół zawodowych. Ministrowi i panienkowi towarzyszyli w podróży sekretarz ministerjalny Bienerth, wiceprezes rady pow. nowotarskiej Glosner i starosta Drobkiewicz z Nowegotargu.

Z wystawy paryskiej.

(Kongres kolei żelaznych. — W pawilonach miasta Paryża.) Niedawno odbyty kongres kolejowy zgromadził w nadsekwańskiej stolicy reprezentantów wszystkich prawie narodów. Otwarcia dopełnił minister robót publicznych Yves Guyot odpowiednią przemową. Prezesami honorowymi

FIRMA N. N.

Nowela

napisał

A. Kleczewski.

Maryni D. na pamiątkę.

(Ciąg dalszy).

— Słucham teraz szanownego pana — zaczął rozmowę pan Zrzelski.

— Spotkaliśmy się, jak to już wspomniałem, — rzekł Kazimierz — na wystawie wiedeńskiej, w tureckiej kawiarni. Zmieniałem tam panu dobrodziejowi pieniądze. Jakimś dziwnym wypadkiem, bo inaczej nazwać tego nie mogę, zamiast pięciuset wziąłem od pana sześćset reńskich. Pomyłkę spostrzegłem dopiero w domu, ale pomimo najusilniejszych poszukiwać, nie mogłem już odnaleźć pana w Wiedniu.

— Pozwoli pan, że mu przerwę, ale tylko dla wyjaśnienia.

Mówiąc to, pan Znelski podniósł się, otworzył jedną szufladkę biórka i wyjął z niej kopertę, opatrzoną pięcioma pieczątkami.

— Oto jest koperta — rzekł siadając napowrót — w której otrzymałem owe zmienione przez pana pieniądze. Jak pan widzisz, wyraźnie jest napisane „Pięćset“ i pieczątka pocztowa „Laut Aufgabe“. Tymczasem wewnątrz, jak pan utrzymujesz, musiało być sześć papierków po sto reńskich, bo ja ich poprzednio ani wyjmowałem, ani liczyłem. A stało się to tak: Po stracie zięcia i córki, którzy zmarli w kilka miesięcy jedno po drugiem, nie chciałem już wracać do kraju, i zamieszkałem z wnuczką w Hietzing pod Wiedniem...

— Przepraszam, że ja teraz przerwę; zięć pana dobrodzieja nazywał się Niecki?

— Maryniecki — poprawił stary — czy go pan znałeś?

— Nie, zdawało mi się... — odparł Kazimierz — ale słucham dalej pana dobrodzieja. — W duchu zaś pomyślał:

— Więc i fotograf nie bardzo się pomylił; zapisał nazwisko jak je usłyszał: Maryniecka, on z tego zrobił Mademoiselle Marie Niecka! I ja tego nie odgadłem!

— Otóż — ciągnął dalej pan Zrzelski — ówczesny mój dzierżawca, miał brzydki zwyczaj urywać zawsze coś z rat dzierżawnych. W październiku 1873 r. miał mi przysłać 600 zł. a przysłał tylko 500, zaklinając się, że grosza więcej w domu niema. Po kilku dniach dopiero, doniósł mi listownie, że przez pomyłkę włożył do koperty jedną setkę więcej, którą miał odłożoną na podatki. Uważałem to za zwykły jego wykręt i stosownie odpisałem, nic to jednak nie pomogło i owej setki nie dopłacił mi nigdy.

— Jeden dowód więcej, żeś pan prawym właścicielem owej setki — zauważył z uśmiechem Kazimierz — a dowód bardzo użyteczny, bo oto, co się z ową setką stało. Tu opowiedział w krótkich słowach całą historję Firmy N. N. Stary, żywego temperamentu nie mógł dosiedzieć na miejscu, słuchając opowiadania Kazimierza, a gdy ten skończył, rzucił mu się na szyję.

— Zbawco mój! — zawołał radośnie — niechże cię uściskam za tę wiadomość. Dziesięć tysięcy to skarb dla mnie prawdziwy! Pospłacam długi, uporządkuję majątek, zniszczony przez dzierżawców i przynajmniej złotej mojej Maryni nie zostawię biedną sierotą. Ale!.. — zastanowił się nagle — zkądże ja przychodzę do tych pieniędzy?

— Sam pan dowiodłeś przed chwilą — uśmiechnął się Kazimierz, — że owa szczęśliwa setka była jego własnością. Tem samem i dochód z niej nie może do kogo innego należeć. W razie zaś oporu, mógłbym pana dobrodzieja prawnie zmusić do przyjęcia tych pieniędzy...

— No, no, nie obawiaj się, kochany panie Kazimierzu, do tego nie przyjdzie, bo okrutnie procesów nie lubię! Ah! jakże mi pilno podzielić się tą radosną nowiną z moją pieszczotką! Trzeba będzie posłać po nią.

— Panny Marji nie ma w domu? — zapytał nieśmiało Kazimierz.

— Wyprawiłem ją wczoraj o milę drogi, do znajomych, aby nie była świadkiem dzisiejszej licytacji. Zgryzłaby się nieboraczka! Ale ba! o wilku mowa... słyszę już jej głos w tamtym pokoju... Usuń się pan cokolwiek na bok, bo z pewnością bura mnie czeka...

Kazimierz podniósł się z kanapki i przeszedł w drugi koniec pokoju. Serce biło mu w piersiach jak młotem.

Ujrzy ją nareszcie!

Drzwi się nagle otworzyły, wbiegła niemi ona,

przez aklamacją obrani zostali minister Yves Guyot i Alfons Rotszyld, prezes rady zarządzającej kolei żelaznej południowej francuzkiej; prezesem zaś rzeczywistym został Alfred Picard.

Obradowało pięć sekcyj: 1) budowy kolei żelaznych; 2) taboru kolei żelaznych; 3) eksploatacji; 4) administracji ogólnej; 5) kolei ekonomicznej. Niemcy świecili nieobecnością. Wiceprezesami obrani zostali przedstawiciele wszystkich rządów tutaj reprezentowanych. Rosji głównym przedstawicielem był inżynier Wirchowskij.

W dniu otwarcia kongresu był wieczorem raut u ministra Yves Guyot, podczas którego spiewali artyści opery komicznej i grała orkiestra rosyjska pod dyrekcją księżnej Dołgoruki.

Kwestje, mieszczące się na porządku obrad, były wszystkie bardzo ważne i interesujące dla przemysłu kolejowego. Dyskutowano nad rozmaitemi pytaniami, dotyczącemi budowy kolei, taboru ruchomego, zastosowania elektryczności do oświetlania pociągów i stacyj, do hamowania pociągów, do szwejsowania metali i przy naprawie części taboru, dalej zastanawiano się nad kwestją wagi martwej pociągów, manewrów stacyjnych, stacyj osobowych wielkich linij. Ciekawą ze wszech miar była kwestja wzajemnego stosunku pomiędzy kolejami a komunikacjami wodnemi starannie opracowana przez p. Colson.

Zastanawiano się także nad kwestją gratyfikacji dla służby kolejowej i kwestją zainteresowania jej w oszczędnościach na wydatkach eksploatacyjnych i w powiększeniu dochodów jak również nad kwestją instytucji przezorności dla urzędników i robotników kolejowych.

Najżywszy udział w rozprawach nad tym przedmiotem brał Jan Bloch z Warszawy, którego zdanie pod tym względem jest bardzo cenione. Po nim zwrócił uwagę Maleszewski, znany ze swych studjów matematycznych.

W sekcji piątej roztrząsano nader ciekawe przedmioty, dotyczące budowy i eksploatacji kolei drugorzędnych, siły pociągowej, jaką oprócz pary jest elektryczność, zgęszczone powietrze, woda w pewnej wysokiej temperaturze, soda, gaz, kwestję ekonomicznej eksploatacji itd.

Zarówno na posiedzeniach kongresu, jak i na wszelkich innych zebraniach unikano starannie dotykania kwestyj politycznych. Nie obeszło się jednak, żeby tu i owdzie nie poruszono o politykę, ale tylko w duchu pokojowym. I tak zakończył włoski senator Brioschi swoją mowę następującemi słowy:

„Nauka, handel, przemysł mają wspólne wymagania, z których pierwszem i głównem jest pokój. Jestem od zbyt dawna działaczem politycznym, więcej obserwującym niż czynnym, abym mógł mieć zbyt wielkie iluzje w tym przedmiocie. Jednakże mam wiarę w przyszłość i w każdej chwili czuję, że winniśmy pracować dla osiągnienia tego szczytnego rezultatu.“

Oprócz rozpraw poważnych odbywały się rozmaite rauty i obiady, dawane przez reprezentacje miejskie, państwa i cywilnych reprezentantów francuzkich towarzystw kolei żelaznych na cześć uczestników kongresu i wszyscy opuszczali Paryż z wielkiem zadowoleniem.

Rosją reprezentowali oprócz dyrektora departamentu kolejowego pana Wierchowskiego, pułkownik Wendrich, inspektor kolei żelaznych br. Pahlen, Rudnicki, senator Gerngros, dyrektor kolei Mikołajewskiej Michałow, Borodin, Szmarakow, Polakow, Abadurow, Utin, Warszawski; z wybitniejszych Polaków z Królestwa i cesartwa byli pp.: H. Święcicki, Sędzikowski, Stanisław i Michał Kierbiedź, Maleszewski; z Warszawy pp.: Bloch, Gnoiński, Meinhard, Stef. Zieliński, Kożuszewski i Wł. Kisłański.

Przejdźmy się jeszcze nieco po zajmujących ze wszech miar pawilonach miasta Paryża, na których wzniesienie i uorganizowanie Paryż nie szczędził sumy 700.000 fr.

W pawilonie robót publicznych znajdujemy pomiędzy innemi nader ciekawy atlas, złożony z 30 przeszło kart, zacząwszy od tej, która kreśli plany miasta galijskiego Lutecji rzymskiej, Paryża za Filipa Augusta i kolejno aż do Paryża za barona Hausmanna i dzisiejszego.

Z tablic statystycznych dowiadujemy się, że długość obecnych ulic Paryża wynosi razem 935.216 metrów, z których 730.794 zasadzonych jest drzewami; przestrzeń zajęta przez place i ulice wynosi 1546 hektarów.

W wydziale budowniczym widzimy albumy, plany, fotograficzne widoki i monograficzne opisy rozmaitych gmachów, wzniesionych kosztem miasta, zwracają na siebie uwagę plany i modele zdrobniałe Sorbony, akademji medycznej, obserwatorjum astronomicznego w Montsousis i innych; nadzwyczaj są ciekawe plany kanalizacji podziemnej miasta, która funkcjonuje w całem swem skomplikowanem a mistrzowskiem urządzeniu.

W drugim pawilonie przedstawiony jest cały system szkolnictwa stolicy francuskiej. Są tu ochronki dla niemowląt, ogródki Froebla, szkoły wspólne dla dziewczyn i chłopców, szkoły dla każdej płci oddzielnie, są szkoły elementarne wyższe, są kolegia municypalne jak Chaptal i Rollin, są szkoły techniczne, szkoły handlowe, szkoły rysunków i jest nakoniec cały dział bibljotek miejskich. Każdy z tych typów zasługiwałby na szczegółowy opis, dla braku miejsca teraz tego uczynić nie można.

Gdy widzimy jednak naocznie, jak sale szkolne są oświetlone i ogrzane, jak liczba uczniów jest ograniczoną, jak jest urządzone przewietrzanie, jakie są ławki, pulpity i jak wszystkie przyrządy i narzędzia są obmyślone, ażeby przy największej ochronie organizmu fizycznego wpoić weń „maximum“ oświaty umysłowej, to wyrazić należy wszelkie uznanie pokoleniom tego korzystnego przewrotu, co się dokonał tutaj w ostatnim ćwierćwieku.

Gdy od szkółek przechodzimy do bibljotek municypalnych paryskich, to i tutaj znajdujemy dowody nadzwyczajnej i skwapliwej działalności. Zaczęto je zakładać dopiero za ostatniej rzeczypospolitej i jest ich dzisiaj wszystkiego 80. Obecnie istnieje ich już 57, nie licząc dwóch wyjątkowo przeznaczonych dla przemysłu artystycznego. Każde z 20 merostw ma już swoją, a 37 jest otwartych przy szkołach municypalnych. Każda z nich ma publiczną salę, bezpłatnie dla każdego otwartą, kto tam czytać i pracować przychodzi, a oprócz tego nuty, atlasy wypożyczają się do domu mieszkańcom obwodu; choć brak wszelkiej innej rękojmji prócz moralnej przy wypożyczaniu książek, nie ginie ich rocznie jak $2^1/_2$ % na 1000.

Za ostatniej wystawy w roku 1878 istniało tylko 9 takich bibljotek i wszystkiego udzielały do czytania 29.329 tomów; obecnie liczba ta wzrosła do 1,277.436 tomów. Widocznie wzrasta wśród warstw ludowych Paryża zamiłowanie do czytania; najlepszy to środek zaradczy przeciw pijaństwu.

Na osobne wyszczególnienie zasługuje jeszcze bibljoteka Forney, ufundowana w r. 1886 dla rozwinięcia wśród robotników znajomości rysunków i techniczno-artystycznego wykształcenia. Posiada ona 2000 kosztownych dzieł, 24.552 rycin i rozpożycza je bez żadnej opłaty robotnikom i młodzieży.

Podług tego samego planu otwarto obecnie dwa inne tego rodzaju zakłady. W ten sposób łatwo zrozumieć, że już robotnik wyrabiać w sobie może smak artystyczny i że ten się musi udzielać całemu społeczeństwu francuskiemu, które właśnie pod tym względem góruje nad innemi.

Trzy romanse.

Pomysłowy zawsze *Figaro* zaprosił niedawno paru pisarzy francuskich do skreślenia opisu jednego i tego samego wypadku, w sposób każdemu z autorów właściwy.

Wybrano urywek z Telemaka.

Dla ścisłości najpierw przytoczmy tekst pierwowzoru.

„Kalipso była niepocieszona po wyjeździe Ulyssesa, a w tem umartwieniu nieśmiertelność jej stawała się prawdziwem nieszczęściem. Grota nimfy nie rozbrzmiewała już spiewem, służebnice nie śmiały się odzywać.

Kalipso przechadzała się po kwitnących łąkach, któremi wieczna wiosna upiększała wyspę.

Urocze to miejsce nie mogło przecież utulić jej smutku i przypominało wciąż Ulyssesa, którego tyle razy tu właśnie miała przy sobie! Często stawała nad morzem nieruchoma, zapłakana, zwrócona w stronę, kędy prując fale, zniknął statek Ulyssesa.

Fénelon.“

* * *

Oto, jak się wywiązali z zadania zaproszeni.

Romans paryski.

Wyjechał Ulysses!

Biedna Kalypso tak była niepocieszoną, zrozpaczoną i zasmuconą, iż nie śpiewała już więcej, a jej służebnice-nimfy również, jak ona, były nieme, pochmurne, milczące.

Po przechadzce śród zieleni trawników, usianych kwiatem, uczuła potrzebę zobaczenia morza, którem on odpłynął...

Tym razem, zaręczam wam, płakała długo po swym Ulyssesie, czekając na niego, wołając, żebrząc, przypominając sobie te ciepłe uściski, któremi pokrywał jej szyję i pieścił słowami: „o moja ty, moja!“

Alph. Daudet.

* * *

Romans naturalistyczny.

Ulysses wyjechał.

Kalypso naprawdę była w pięknej bieliźnie.

Wyjazd przyjaciela poruszył ją do głębi. Ogarniało ją omdlenie, rzucało nią, jakby w chwili porodu. O, teraz miała ochotę spiewać, a nieśmiertelność na wiele się jej przydała!

Nawet nimfy-służebnice milczały, nie chcąc ją nudzić w nieszczęściu.

Piękna pogoda rozrzucała bukiety kwiatów po zielonych trawnikach wyspy. Przechadzka nad olbrzymiem morzem drażniła ją w znudzeniu kobiety opuszczonej; wówczas to uczuła silne wstrząśnienie, przykuwające ją do nadbrzeżnego żwiru i wyciskające strumień łez.

Oczy szeroko rozwarła, chcąc przejrzeć do głębi, hen, daleko miejsca, w którem zniknął jego statek.

E. Zola.

* * *

---

ukochana jego Marynia, tylko stokroć piękniejsza niż ją sobie wyobrażał, i rzuciła się na łono staruszka.

XV.

— Dziaduniu niepoczciwy, niepoprawny dziaduniu! — mówiła łkającym głosem, — czy to się godziło wypędzać mnie z domu, kiedy ty masz zmartwienie?

— Jakie zmartwienie? — tłómaczył się nieśmiało pan Zrzelski — co ty pleciesz, dziewczyno?

— A licytacja?

— Jaka licytacja?! Ktoś ci bajek musiał napleść. Ot, lepiej byś powitała gościa.

Zerwała się prędko, rzuciła okiem po pokoju i teraz dopiero spostrzegła obcego mężczyznę, stojącego na uboczu.

— Pan Kazimierz tutaj! u nas? — zawołała, potem zmięszana, spuściła oczy, nie odpowiedziawszy nawet ukłonem na ukłon Kazimierza.

— To ty znasz pana? — zapytał ciekawie staruszek.

— Przecież to dobra nasza znajomość z wystawy wiedeńskiej, — odpowiedziała Marynia, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia.

— Dobrą, widzę, masz pamięć dziewczyno!

— Za którą ja najmocniej pani dziękuję — wtrącił Kazimierz — bo napełnia mnie ona nadzieją, że...

— Zkądże jednak możesz znać imię pana — spytał — kiedy ja dziś dopiero się o niem dowiedziałem?

— Zaraz to dziaduniowi wytłómaczę. Tylko przedewszystkiem obowiązki gospodyni; panowie zapewnie głodni być muszą?

— A któż miał o nas pamiętać, kiedy ciebie, moje złoto, nie było? — odparł staruszek, całując ją w głowę.

— Zaraz wszystko naprawię — skłoniła się uprzejmie obu panom i wybiegła.

— Brylant, nie dziewczyna! — szepnął stary. Kazimierz westchnął tylko.

Po krótkiej chwili wróciła. Na jasnem jej czole ani śladu już poprzedniej przelotnej chmurki. Wesoła, rezolutna jak sześcioletnia Marynia z wystawy, sama wszczęła rozmowę:

— Konie pańskie już w stajni, służący w kuchni, śniadanie za chwilę będzie gotowe. Teraz mogę odpowiadać na wszelkie pytania. O co to szło dziaduniowi, bo już nie pamiętam?

— Zkąd się dowiedziałaś o imieniu pana Kazimierza?

— Aha! Spotykałem się z panem po kilka razy w Wiedniu.

— Ze mną? I ja pani nie poznałem?

— A, to już chyba nie moja wina. Pierwszy raz na placu Opery, od strony Kärntnerring...

— Zapamiętałaś dobrze miejscowość — rozśmiał się pan Zrzelski, który już zaczął dorozumiewać się czegoś.

(Dokończenie nastąpi.)

Romans feljetonowy.

W czasie jednej z nocy letnich kobieta samotnie błądziła.

Zdawała się pogrążoną w smutku.

Milczała...

Inne kobiety, do nimf z ubrania podobne, szły za nieznajomą.

— Nie spiewa więcej! — wtrąciła jedna.

— Ha — dorzuca druga — milczmy, może nas usłyszeć.

Kobieta zasmucona nie słuchała wcale, przyspieszając kroku, aż znalazła się wkrótce nad morzem.

Morze wrzało.

— Tędy odpłynął — wyszeptała, łkając, poczem dorzuciła tajemniczo:

— Ulyssesie, Ulyssesie!

Odgadnięto ją: to Kalypso, która nie może się pocieszyć po wyjeździe Ulyssesa.

Kto to był? Gdzie był?...

X. de Montepin.

KRONIKA.

Artykuł wiedeńskiej „Deutsche Ztg.“ o procesie p. Wysłoucha i tow. mieści się w nr. 6383 tegoż czasopisma i zawiera wogóle trafną charakterystykę tego procesu. Zarazem kreśli sytuację w kraju, podając szczegóły o aresztowaniach i rewizjach w okresie powyborczym tudzież sprawę rozwiązania Rady powiatowej gorlickiej i innych zarządzeń. W naszych stosunkach prasowych artykułu tego powtórzyć nie możemy, chociaż w Wiedniu nie został on skonfiskowanym i choć zdawałoby się, iż rzecz drukowana w Wiedniu, gdzie na mocy ustawy o socjalistach istnieje jeszcze stan wyjątkowy, może tem bardziej we Lwowie być drukowaną, ile że u nas Galicji nie ogłoszono i nie zaprowadzono stanu wyjątkowego.

Do Doliny przybył 5. bm. radca Majewski ze sądu karnego lwowskiego na komisją w sprawie procesu Iwana Franka i tow. toczącego się od 15. sierpnia br.

W programie przyjęcia uczestników zjazdu Kółek rolniczych, ustanowionym przez komitet obywatelski na ostatniem tegoż posiedzeniu, zaszła zmiana o tyle, że na dniu pierwszym zjazdu tj. 9. bm. po ćwiczeniach w „Sokole“ odbędzie się wspólna wieczerza w kasynie miejskiem przy współudziale chóru „Skały.“ Dla braku miejsca udział w wieczerzy mieć mogą tylko uczestnicy zjazdu, członkowie komitetu i reprezentanci młodzieży Do dyspozy ji pań pozostawiona będzie galerja, o bilety na nią zgłaszać się należy do gospodarza kasyna miejskiego, p. Niedzielskiego.

Komitet obywatelski, zajmujący się przyjęciem delegatów „Kółek rolniczych“, uprasza P. T. osoby, które zajęły się łaskawie rozsprzedażą biletów na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, aby pieniądze ewentualnie niesprzedane bilety złożyły w przeciągu dnia dzisiejszego w biurze komitetu. (Hotel Żorża.)

Do p. komenderującego. Na dzień 6. bm. wezwało lwowskie starostwo wszystkie gminy swojego powiatu, by na g. 8. rano przystawiły wszystkich swoich rezerwistów. Byłoto w niedzielę. Cytadela zaroiła się setkami ludzi. Po jednogodzinnem czekaniu wyszedł jakiś freiter i odprawił wszystkich z dziedzińca, nakazując zejść się dopiero na g. 2. po południu. Ludzie ci stracili sobie cały dzień. Punktualność przedewszystkiem.

Głównodowodzący korpusu krakowskiego jenerał Krieghamer wyjechał na objazd dla zapoznania się z miejscowością na Tarnów do Szczurowy, Ujścia Solnego, Ujścia Jezuickiego, Zatora i Dąbrowy.

Nędza wyjątkowa. D. 6. bm. z kostnicy szpitala powszechnego we Lwowie pochowano zwłoki Romualda Bielskiego, czeladnika stolarskiego. Za trumną niesioną przez kolegów zmarłego, szła wdowa z sześciorgiem dzieci nieletnich. Rodzina ta, wyniszczona 14 miesięczną chorobą ojca pozostaje obecnie bez żadnego utrzymania. Adres jej ul. Łyczakowska 117.

Karty wstępu na pierwsze posiedzenie Sejmu wydawać się będą dziś we środę od g. 5. do 6. wieczorem w kancelarji sejmowej. Na następne zaś posiedzenia zawsze w dniu poprzedzającym posiedzenie od g. 6. do 7. wieczorem.

Pierwsze poufne zebranie leśników w półroczu zimowem, odbędzie się we wtorek 15. października br. w sali prezydjalnej dyrekcji dóbr państwowych przy ul. Kopernika l. 20. I. piętro. Początek o g. 6. wieczorem.

Juljusz Kossak bawi we Lwowie. Celem jego podróży jest wielka akwarela, przedstawiająca pierwsze wyścigi we Lwowie, które zamówiło tutejsze kasyno narodowe.

Artysta następnie wyjeżdża do Antonin na Wołyniu.

Wystawa rysunkowych prac słuchaczów lwowskiej szkoły politechnicznej jest otwarta w sali rysunkowej V. (I. piętro) tejże szkoły od d. 8.—14. bm. codziennie od g. 10—5.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja zaprasza członków chóru mięszanego na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie dziś we środę o g. 4 popoł. w sali Tow. muzycznego.

Z poczty. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu otwartym zostanie d. 16. bm. w miejscowości Końska Ulica (starostwo jarosławskie) urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Rzeczony urząd utrzymywać będzie związek między Sieniawą i Tarnogrodem za pomocą kursujących 3 razy tygodniowo jazd posłańczych. Okręg doręczeń rzeczonego urzędu ogranicza się tymczasowo na miejscowości Końska Ulica.

Zmarli: Stanisław Aleksander Świejkowski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Przemyślu, przeżywszy lat 55.

Ignacja z Zawadzkich Lassocina zmarła w Stanisławowie 4. bm., przeżywszy lat 68

Z Krakowa pisze *N. Reforma:* Most drewniany pod Zamkiem na Wiśle spowodował znów w piątek rozbicie galaru, naładowanego kamieniem, własność p. Józefa Kalisza. Galar porwany szybkim prądem wody, nie mógł już zostać w czas na wolne miejsce skierowanym, lecz uderzywszy o przęsło, znajdujące się w głównym prądzie rzeki, z całym ładunkiem poszedł na dno, tak, iż sterujący ledwie życie uratować mogli.

Przęsło to było powodem rozbicia się w roku bieżącym już dwóch kryp (wielkich galarów) naładowanych kamieniem, oraz 2ch galarów, naładowanych węglem. W roku zeszłem w temże miejscu rozbiło się 11 galarów, zawierających prawie całe mienie trudniących się tem przedsiębiorstwem ludzi. Węgiel lub kamień, opadający systematycznie w tak znacznej ilości w jednem miejscu na dno łożyska, w krótkim czasie spowodować może przy wyższym stanie wylew.

Na podstawie datami popartego memorjału gmina z wszelką stanowczością domagać się będzie w ministerstwie wojny usunięcia przęsła, w głównym prądzie rzeki tak niefortunnie umieszczonego, lub zastąpienia go konstrukcją wiązaną, nie przeszkadzającą żegludze. Przy tej sposobności należałoby również pomyśleć o urządzeniu drogi holowniczej, której brak dotkliwie czuć się daje.

W Jaśle d. 2. bm. odbył się ślub panny Katarzyny Jasińskiej, córki znanego w kraju przewódcy ludu jasielskiego, Jana Jasińskiego, wójta z Tarnowca i Ludwiki z Karamonów Jasińskiej, z Janem Hańbą, zwrotniczym kolei państwowej w Stryszowie pod Kalwarją Zebrzydowską. Na weselu pojawili się między innymi pp.: Alojzy Metzger, burmistrz m. Jasła, Romuald Palch, poseł na sejm krajowy i Franciszek Zalański, dyrektor wadowickiego towarzystwa ochrony ziemskiej własności, podejmowani z szczerością właściwą polskiemu ludowi przez rodziców panny młodej.

Cena mumji. Okazuje się, że obecna chwila jest najstosowniejszą dla tych, którzyby mieli ochotę nabywania — mumji. Opróżniwszy wszystkie grobowce Egiptu, któremi napełnili wszystkie muzea europejskie, Anglicy oddają się teraz handlowi tym artykułem. Skutkiem więc większego zaofiarowania owego osobliwego towaru, ceny mumji obniżyły się. Można obecnie dostać okaz liczący pięć tysięcy lat za skromną stosunkowo sumę 425 fr. — na domiar fałszywy.

Namiestnikiem N. Austrji mianowany został hr. Kilmannsegg w miejsce spensjonowanego Possingera.

Mianowania. Namiestnik zamianował Grzeg. Ananiewicza i Teod. Kowalskiego stałymi sekretarzami pow., zaś Em. Rozdoła, prow. sekretarzem pow. i przeznaczył Ananiewicza do Gorlic, Kowalskiego do Tłumacza a Rozdoła do Kałusza. Dalej zamianował Jana Niteckiego i Ant. Ostruszkę, kancelistami namiestnictwa, przydzielając Ostruszkę do Liska. Przeniósł sekret. Kaz. Gadomskiego z Gorlic do Krakowa.

Minister Gautsch odwidził wczoraj Brody, a powróciwszy ztamtąd wieczorem, zjadł objad na dworcu i odjechał do Wiednia.

Zguba. P. Milski Juljan zgubił idąc wczoraj rano z Rynku ulicą Ruską na ul. Czarnieckiego notatkę na niebieskim papierze, w okładce żółtej. Notatkę tę zawierającą pytania i odpowiedzi z zakresu fachowego, zechce łaskawy znalazca złożyć w biurze telegraficznem.

Ogólna wystawa krajowa styryjska odbędzie się w Gracu od 31. sierpnia do 4. października 1890. Termin zgłoszenia wyznaczony najdalej do końca maja 1890 r.

Zatwierdzenie konfiskaty. Sąd karny kraj. w Krakowie jako prasowy, na wniosek prokuratorji państwa w myśl § 493 p. k. orzeka, że pismo drukowane z napisem: „Do Jego Ekscelencji hr. Kazimierza Badeniego, ck. namiestnika we Lwowie“, wydane nakładem Wł. Płockiego i drukowane w drukarni Związkowej w Krakowie, zawiera istotę występku z § 300 u. k., a rozszerzanie tego pisma zostaje zakazanem.

W Zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbędzie się 12. bm. o g. 12 w poł. uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdaną będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności Zakładu, a p. Wilh. Bruchnalski będzie miał odczyt o „Grażynie“ Mickiewicza.

Rosyjskie dzienniki przytaczają teraz wszystkie te ustępy z ostatniego procesu (Bol. Wysłoucha i tow.), które się odnoszą do „knowań socjalistycznych“ w Królestwie Polskiem i wzywają rząd, aby się wziął energicznie do dzieła. Obawiać się więc należy, że pod pretekstem szukania owych kółek socjalistycznych, rozpocznie policja rosyjska rewizje, aresztowania, ciągania do sądów i rozwinie cały ten aparat ucisku i wyzyskiwania, jaki to umie ona rozwijać, gdy znajdzie do tego pozory. Załować wypada, że tych pozorów dostarczono.

Teatr amatorski w Złoczowie. Wczoraj we wtorek odegrano z powodzeniem „Zarzutkę balową“, komedję w jednym akcie A. Delacour'a i Pawła Rogera, i „Reprezentant firmy Miller i spółka“ komedję w jednym akcie hr. Wład. Koziebrodzkiego.

NADESŁANE.

W najnowszych wzorach flanele bawełniane (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj „Mąż na wsi“, komedja w 3 aktach Bayarda i deVailly, z p. Ładnowskim, który wystąpi jeszcze w piątek w „Poczciwych wieśniakach“ Sardou, a następnie zatrzyma się jeszcze do poniedziałku we Lwowie, celem wzięcia udziału w składanem przedstawieniu benefisowem, urządzonenem z inicjatywy dyrektora p. Barącza, na dochód złożonego od kilku miesięcy ciężką chorobą p. Zboińskiego, bawiącego obecnie na kuracji w zakładzie wodoleczniczym w Radegund w Styrji.

Teatr. Nazwisko p Ładnowskiego posiada siłę magnetyczną. Ilekroć pojawi się ono na afiszu, można być pewnym, że w teatrze znajdą się tłumy. W poniedziałek wystąpił znakomity artysta w tytułowej roli efektownej sztuki Feuilleta „Chamillac“. Teatr zapełniony był szczelnie.

Istotnie trudno kreacjom p. Ładn. dać pierwszeństwo jednej przed drugą. Kiedy się go widzi w kostiumie, podziwiać się musi jego klasyczny sposób traktowania arcydzieła, przepyszną deklamację i szlachetną koturnowość, w dramacie współczesnym znowu prawdę życiową, głęboko odczutą i pojętą, niezwykłą swobodę słowa i ruchów, całość dającą nam przed oczy człowieka i nic więcej tylko człowieka wraz z jego myślami, uczuciami i ułomnościami. Tą prawdą i prostotą, tem naturalnem i swobodnem odsłanianiem wnętrza danego charakteru artysta przykuwa do siebie uwagę całą widza, podbija jego serce podnosząc zarazem dzieło autora.

Nie znajdziesz w grze p. Ładn. żadnych sztuczek ani gonienia za najdrobniejszym efektem, jakiegokolwiek usiłowania wybijania się po nad otoczenie, ani też nie znać w grze jego roboty aktorskiej. Wszystko co mówi, płynie mu tak swobodnie i naturalnie, że słuchacz mimowolnemu ulega złudzeniu, iż nie aktora lecz człowieka przeciętnego ma przed sobą postawionego w kolizję życiową. Artyzm p. Ładnowskiego jest wypływem jego nadzwyczajnej inteligencji umysłu i serca, jakoteż pracy rzetelnej, którym też hołd się słuszny należy. Uznali też to artyści teatru naszego wyprawiając mu piękną owację, o której wczoraj wspomnieliśmy uznaje i lwowska publiczność łącząca się z tem szczerem uznaniem całą duszą.

O „Chamillacu“ p. Ładnowskiego, mało, potem cośmy rzekli mamy do powiedzenia. Była to postać, tak jak inne, odtworzona z całem pogłębieniem charakteru tego szlachetnego ekscentryka, a jeżeli dodamy,

że po mistrzowsku odegranej spowiedzi życia w ostatniej scenie 5 aktu, publiczność wyszła z teatru ze łzami w oczach, to powiemy już tem samem wszystko.

Przykro nam niewymownie, że o całości przedstawienia, nie możemy się wyrazić pochlebnie. Nie była ona nieudałą, ale grzeszyła w wielu punktach zwykłymi brakami, które dotychczas pomijaliśmy zazwyczaj dyskrecjonalnem milczeniem, których jednak bez zaradzenia im stanowczego pozostawić na przyszłość nie można.

Eusemble naszego dramatu, niegdyś tak świetny, pozostał dzisiaj tradycją. Teatr, jeżeli ma być dobrym i spełniać zadanie swoje należycie, musi bezwarunkowo posiadać „ensemble“, może mu brakować prędzej na wybitnych talentach aktorskich aniżeli na tym nieodzownym warunku powodzenia każdej wystawianej sztuki. W rolach kobiecych, zarówno jak i charakterystycznych męzkich, dają się odczuwać coraz większe niedostatki, którym bądź co bądź, zapobiedz dyrekcja powinna. To samo dotyczy wreszcie i ról trzeciorzędnych, do których powinna reżyszerja przysposobić młodych adeptów sztuki Melpomeny, zastępować ról tych bowiem siłami operetkowemi, jak to się od pewnego czasu dzieje nawet w tragedjach szekspirowskich, niepodobna.

Co do wczorajszego przedstawienia, krzywdę wyrządzilibyśmy pp. Stachowiczowej, Hierowskiemu i Wojdałowiczowi, którzy grali z całą starannością i dobrym skutkiem. Co do innych artystów, ci po części nie w swoim znaleźli się żywiole, po części nie objęli nawet ról swoich pamięciowo.

Słówko jednak należy się osobne pannie Szymańskiej, która w trudnej niezmiernie roli Zofji, nie stanęła może na wysokości zadania, ale dowiodła wielkiego postępu.

Józef Ignacy Paderewski.

i jego koncert.

Było to w roku 1887 na początku. Do Lwowa przybył młody człowiek o wyglądzie ascety. Szczupły, nikły, o profilu twarzy zarysowanym jak starożytna kamea, z bujna jasną czupryną, której zwoje spadały mu na kark długi i ienki. Dzienniki zamieściły nowatki, iż przybył do Lwowa młody muzyk, nazwiskiem Paderewski, z zamiarem urządzenia koncertu, pomieściły nawet program produkcyj, które sam jeden miał wykonać, niektóre nawet poświęciły mu obszerniejsze artykuliki reklamamujące jego koncert.

Nadeszła chwila koncertu, który miał się odbywać w sali kasyna miejskiego. Bije godzina 7, sala pusta, kwadrans na 8., sala pusta, pół do 8., kilkanaście krzeseł zajęli krytycy dziennikarscy, zawodowi muzycy i kilku melomanów. Razem było osób może trzydzieści. Paderewski siadł przy fortepianie i wydobył z niego kilka tonów. Pustka zimna sali kasynowej zapełniła się naraz — ale nie rodakami i muzykalnemi figurami Lwowa — ale pełnią szlachetnych tonów. Które wybiegały z pod palców artysty, rosły w olbrzymy i zlewały się w wspaniałe akordy, napełniające całe jestestwo słuchaczy i porywające ich w jakieś nieznane przestworza myśli i uczuć, z których sprawy sobie nikt zdać nie umiał, a nawet i nie chciał. Trzydziestu ludzi słuchało na przemiany arcydzieł Liszta, Schuberta, Chopina, to utworów samego koncertanta, wywytając każdy dźwięk wydobyty z martwego instrumentu i przenikając artystę spojrzeniem. Młody wirtuoz tymczasem upojony własną muzyką, siedział z przymkniętemi oczami, czołem promieniejącem i zaróżowionemi licami, nie słysząc ani poklasków, ani słów podziwu trzydziestu słuchaczy.

Tak się odbył pierwszy koncert Paderewskiego w Lwowie w r. 1887. Od czasu tego minęło lat dwa. Przez te dwa lata jakże się wiele zmieniło? Sława Paderewskiego rosła, tłumy zwolenników jego gry z każdym dniem były liczniejsze; ostatnie powodzenie w Paryżu spopularyzowało to imię w szerokich kołach europejskiego świata. Krótkim jest jeszcze żywot artysty. Urodzony na Podolu w r. 1859, w młodzieńczym wieku wstępuje do konserwatorjum warszawskiego. Z Warszawy Paderewski udał się do Berlina, wypróbowawszy wpierw swoich zdolności nauczycielskich w wyższej klasie fortepianu. — Kiel i Urban, dwaj po tem nataci kontrapunktu, wpłynęli na pogłębienie studjów kompozytorskich P., który z Berlina wywiózł wielki zasób technicznych wiadomości muzycznych. Wszystko to złożyło się na doskonałą organizację artystyczną, mającą na podstawie pierwiastek narodowy, swojską, ludową podkładją, wzbogaconą szerokiemi wiadomościami z dziedziny techniki muzycznej. Dochodząc do wyżyn artystykonawcy, Paderewski nie porzucił twórczej działalności; kolejno wychodziły z pod pióra: krakowiaki, melodje tatrzańskie, menuety, pieśni itd. — wszystkie noszą na sobie ślady niepospolitego talentu.

Po dwu latach, dopiero z pieczęcią uzyskaną między obcymi wraca artysta do ojczyzny i występuje z koncertem w Krakowie, budząc podziw i zachwyt ogółu, przyjeżdża do tego samego Lwowa, który przed dwoma laty nie miał dla niego garstki słuchaczów i występuje z koncertem w teatrze hr. Skarbka.

Teatr zapełniony od góry do do dołu tak szczelnie, że jednego miejsca za królestwo nie dostaniesz. Nawet miejsca w orkiestrze wysprzedane. Na ustach wszystkich tylko jedno słowo: „Paderewski“. Pieczęć zagraniczna zrobiła swoje.

Bo też istotnie mamy do czynienia z pierwszorzędną gwiazdą. Jeżeli sztuce polskiej w tej gałęzi, po śmierci Chopina, Moniuszki i Wieniawskiego brakło godnego następcy, to brak ten wypełnia obecnie Paderewski, człowiek o rzetelnym, genjalnym talencie muzycznym zarówno kompozytorskim jak i wykonawczym. We wczorajszym koncercie mieliśmy do czynienia z Pader. tylko jako z wykonawcą dzieł Szopenowskich i Lisztowskich. Olbrzymia, zdumiewająca prawdziwie technika, jeżeli nie równa to pewnie nie niższa od najznakomitszych z żyjących pianistów Grünfelda i d'Alberta, pewność niesłychana uderzenia połączona z niezrównaną szlachetnością traktowania rzeczy, wreszcie zdolność niezwyczajna zmieniania timbru tonów, tak iż się ulega złudzeniu, jakby się słyszało obok dźwięków fortepianowych, dźwięki dętych to rżniętych instrumentów, oto ogólne zalety gry Paderewskiego.

Na szczególne zasługuje podniesienie interpretacja znakomita utworów Szopenowskich, przez młodego mistrza, wymagająca nader miękkiego i pięknego frazowania i owej szlachetnej elegancji, właściwej tylko artystom z Bożej łaski. Nie wynika z tego, aby sztuczki potrzebne do odegrania takich utworów, jak fantazja węgierska Liszta, były Pader. obce. Posiada ich artysta cały arsenał i uwydatnił to w znamienity sposób w odegraniu mistrzowskiem tego utworu z towarzyszeniem orkiestry, czem wzbudził taki entuzjazm, iż wywoływaniom artysty nie było końca.

Koncert rozpoczął się odegraniem wspaniałego koncertu Saint Saensa e-mol. Zauważyć należy, iż dzieło to zostało we Lwowie odegrane po raz pierwszy z towarzyszeniem orkiestry, co efekt jego niezmiernie podnosi. Następnie odegrał koncertant nocturnę, etudę i preludję Szopena z tem uczuciem i ciepłem, których tylko artysta wielkiej miary udzielić może publiczności, wreszcie polonez szopenowski w takim tempie, jak go nikt dotychczas nie grał. Pamiętający Tausiga, porównywali grę poloneza Pader. z tamtego i przyznawali Pader. wyższość.

Za oklaski dorzucił artysta szczodrobliwie prześliczną nocturnę Szopenowską, po wspaniałem zaś odegraniu fantazji Liszta dodał jeszcze jedną prześliczną rzecz, nocturnę Szopena na temat „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie“ w układzie Liszta.

Warjacje na ten temat wykonane były z niesłychaną brawurą; treść poematu przebijała się w nich jasno, a mimoto melodja była prowadzoną z całą precyzją.

Wrażenie, jakie grą swoją mistrzowską wywołał Paderewski, da się streścić jednym wyrazem „zdumienie“. Uczucie to było ogólne i dominujące. Obok niego dopiero rodziły się uczucia rozkoszy i jakiejś nieokreślonej lubości, opanowującej dusze słuchaczy.

Nie potrzebujemy dodawać, iż młodego mistrza przyjmowała publiczność z niesłychanym entuzjazmem.

Orkiestra nasza pod doświadczoną batutą p. Jareckiego, trzymała się bardzo dobrze, raziły jedynie kotły nastrojone za wysoko.

Fortepian ze słynnej fabryki Bösendorfera budził powszechny podziw znawców.

Dyrekcja teatru stara się nakłonić Paderewskiego do dania jeszcze jednego koncertu w sobotę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 8. października. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 9.22, owies na wiosnę 7.70. Transakcyj nie ma żadnych.

Berlin 8. października. Cesarz zabawi w Kiel dwa dni i powróci tu razem z carem.

Na cześć cara, którego przybycie zapowiedziano na piątek, odbędzie się tegoż dnia w operze przedstawienie galowe.

Paryż 8. października. Boulanżyści zapowiadają, iż połączą się w Izbie ścisłym kompromisem z konserwatystami pod przewodnictwem Laguerre'a.

Wiedeń 8. października. Według *Fremdenblattu*, otrzymują Länderbank i Bankverein liczne zamówienia na obligacje propinacyjne, głównie od kas oszczędności i towarzystw ogniowych

Wieści, jakoby Rosja zamierzała zaciągnąć u Rothschilda w Paryżu pożyczkę 500 miljonów rubli, otrzymały z Londynu potwierdzenie.

Wiedeń 9. października. Stan zdrowia szefa sekcyjnego Steinbacha mocno się poprawił. Niebezpieczeństwo minęło.

Berlin 9. października. Car zamieszka w pałacu rosyjskiego poselstwa. W piątek zjawi się tam cesarz z cesarzową na śniadanie. Obiad odbędzie się w białej sali, wieczorem zaś odbędzie się galowe przedstawienie w operze. Program przyjęcia zapowiada dalej na sobotę polowanie, na niedzielę zaś przegląd wojsk.

Bismark przybędzie tu jutro. Głoszą powszechnie, że przybędzie i Giers, car bowiem ma być skłonnym podjąć nowe rokowania polityczne z Niemcami.

Belgrad 9. października. Rząd wezwał urzędników cywilnych do uczęszczania na trzymiesięczny kurs do szkoły dla oficerów rezerwowych.

Londyn 9. października. Boulanger przybył wczoraj na wyspę Jersey, gdzie stale zamieszka.

Wiedeń 9. października. *Wien. Ztg.* ogłasza uwolnienie Possingera ze stanowiska namiestnika Niższej Austrji i nominacją namiestnikiem hr. Kielmansegga, dotychczasowego szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiadomości polityczne.

Kraków 7. października. Za trzy dni zbiera się sejm galicyjski. Oprócz spraw, o których już pisaliśmy, wniesioną będzie ze strony Wydziału krajowego kwestja załagodzenia skutków tegorocznej klęski rolniczej, a podobno i ustawa o policji ogniowej, która od kilku lat jako niezałatwiona z porządku dziennego spada. Co do pierwszej sprawy zwraca uwagę *Nowa Reforma* na dziwne postanowienie komitetu Towarzystwa gospodarczego, który uznał za stosowne nie zwoływać zgromadzenia, ponieważ sprawą klęski rolniczej już sejm się zajmie! Zgadzamy się zupełnie z korespondentem, że właśnie dla tego opinia fachowego zgromadzenia byłaby dla sejmu bardzo pożądaną. Ze strony rządu, oprócz przedłożonych już budżetów i zamknięć rachunkowych funduszów indemnizacyjnych i projektu ustawy o katechetach, będzie wniesiony z pewnością projekt ustawy o służbie zdrowia w gminach — wszakże, jak nam donoszą z Wiednia — rząd sam nie ma nadziei, żeby sprawa ta wobec licznych, a nie małych trudności, jakie się nasuwają, była już w roku bieżącym załatwiona. Byłoby to bardzo ubolewania godnem. Nie wątpimy, że sejm będzie się starał tę prawdziwie piękącą sprawę załatwić, gdyby to zaś było niemożliwem, przynajmniej powziąć uchwały, któreby jej załatwienia na następnej sesji umożliwiły.

Rio de Janeiro 6. października. Plan przemiany cesarstwa brazylijskiego na rzeczpospolitą znajduje coraz to więcej zwolenników. Wobec tego faktu oświadczył zięć cesarza Don Pedra, hrabia O'Eu, w mowie mianej w Fernambuco, że cesarz i wszyscy członkowie rodziny jego gotowi są opuścić kraj, jeżeli taką będzie wola narodu i jeżeli wypowiedzianą zostanie w formie ustawowej i swobodnej.

Nowy Jork 5. października. Głosowanie ludowe w Południowej Dakocie oświadczyło się większością 10.000 głosów za projektem ustawy, zakazującej fałszowanie i sprzedaż spirytuozów.

Uniwersytet warszawski i prasa rosyjska.

Z Warszawy piszą: Niedawno odbył się tu doroczny akt uroczysty uniwersytetu tutejszego. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że publiczności bardzo mało się na takowy zebrało. Przeważnie byli na nim sami Rosyanie, z Polaków zaledwie kilka osób. Dawniej na akta uroczyste Szkoły Głównej i uniwersytetu warszawskiego aula uniwersytecka szczelnie była zapełnioną doborową publicznością, interesującą się i postępami młodzieży naszej i rozwojem najwyższego zakładu naukowego w kraju. Ale dawniej słyszano tam język ojczysty — dziś pustki w sali, bo brzmi tam wszechwładnie język rosyjski.

Nie podaję wam przebiegu tej uroczystości, bo pewny jestem, żeście wiadomość o tem podali wedle relacyi gazet tutejszych. Podnoszę tu tylko jednę okoliczność a mianowicie, że co rok liczba nasyłanych nam studentów Rosjan zmniejsza się widocznie. Czemże się to dzieje, słusznie zapytacie, zwłaszcza wobec tego, że rząd starał się usilnie o

sprowadzenie tu jak największej liczby młodzieży rosyjskiej, że szczodrze obdarzał ją stypendjami, że zabierał nawet stypendja, które przez ofiarodawców przeznaczone są dla polskiej młodzieży? Oto dlatego, że młodzież ta rosyjska czuła się tu zupełnie obcą, że warunki i stosunki życia nie podobały jej się wcale, bo do innych u siebie nawykła. Zresztą werbowano tu wyłącznie samych prawie bursaków, to jest synów popów uczniów seminarjów duchownych prawosławnych. Młodzież ta, co powszechnie wiadomo, jest najgorzej wychowaną, a przytem hulaszczą.

Stosunki więc tutejsze, nasze, warszawskie nie podobają się jej, a przytem czują się upokorzonymi wobec naszej młodzieży, która odznacza się dobrem wychowaniem, moralnością i pilnością, a nie zaszkodzi powiedzieć i dobremi formami.

Obok tego młodzież rosyjska, jak wszędzie na świecie, trzyma się również po większej części tego przysłowia naszego: wszędzie dobrze a w domu najlepiej. W domu też woli pozostać, gdzie nawet mimo stypendjów tu udzielanych, środki utrzymania dla niej są łatwiejsze.

Umyślnie obszerniej o tem rozpisałem się, bo warszawski korespondent *Now. Wremeni* nad zmniejszaniem się liczby uczniów Rosjan w tutejszym uniwersytecie wielce ubolewa, a pomiędzy wierszami to, co jest wedle mnie zupełnie naturalnem, przypisuje „intrydze polskiej". Nasyłanie tu studentów Rosjan miało cel polityczny a mianowicie rusyfikowanie Polaków. Daremnie. Żaden z Polaków nie zrusyfikował się, żaden nie wszedł w stosunki ściślejsze z Rosjaninem, nie dlatego, że Rosjanin, ale że mu do serca ani poglądami ani zachowaniem się nie przypadł. Młodzieży rosyjskiej tu ciasno i nieswojo i zawsze tak będzie, dla tego nie kwapi się tu, a zwabiona — czemprędzej uchodzi.

Ale działacze rosyjscy nie dają swym zamysłom rusyfikowania kraju naszego za wygraną. To też tak rzeczony korespondent *Nowego Wremeni* jak i samo *Nowoje Wremia* domagają się, aby do tutejszego uniwersytetu rząd zakazał przyjmować młodzież polską z Litwy i Rusi, bo — śmiejcie się — oni tu patrjotyzm rozgrzewać mają. Domagają się też, by ją przyjmować tylko do uniwersytetów moskiewskiego, charkowskiego i kijowskiego jako jej przyrodzonych ognisk naukowych.

Śmieszni zaiste i haniebni ci działacze rosyjscy i dziennikarze tego pokroju co *Now. Wrem.* My Polacy patrjotyzm, miłość ojczyzny wyssaliśmy z piersi naszych matek. Tego nikt nie potrzebuje w nas pobudzać, bo to ciągle żywe uczucie i tego nikt nie zniszczy. Wszystkie zaś wasze zamachy na narodowość naszą skłaniają nas tylko do tem większego ukochania jej i pracowania nad jej rozwojem a kopią coraz szerszą, zamiast „prymirenia", przepaść pomiędzy nami a wami. Ucisk i prześladowanie nigdzie a nigdzie i nigdy nie osięgły zamierzonego celu.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,**
wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny **J. Hennera** **Lwów Akademicka 18**

Dr. Aleksander Lisiewicz
adwokat krajowy, otworzył
kancelarję adwokacką
we Lwowie, w domu pod nr. 9. ulica Kopernika (gdzie Dyrekcja telegrafów).

Dr. Zygmunt Rieger
powrócił z Iwonicza **plac Halicki 10.**

DOCENT UNIWERSYTETU
Dr. GUSTAW PIOTROWSKI
lekarz chorób nerwowych
ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej
ul. Akademicka l. 5. I. p.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy"** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Wylosowane 5% Listy zastawne
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
płatne po 100 złr. 31. grudnia. obejmujemy po złr. **100.50** i płacimy kupon bieżący od 1. Lipca br.
Subskrybentom
na 4% obligacje galicyjskiego funduszu propinacyjnego
a 91.25 złr.
Obligacje te są tanie i posiadają tę korzyść, iż mają być wylosowane w *krótkim czasie* i z n a c z n y m z y s k i e m dla posiadaczy.
SOKAL i LILIEN
we Lwowie.

Konsorcjum kapitalistów w Lwowie ***udziela zaliczki za wynagrodzenia propinacyjne i eskontuje takowe*** w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesantom doradca prawny, adwokat Dr. Emil Byk we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. października 1889.

Hotel WARSZAWSKI. W. Smiechowski z Kamionki str., H. Kustynowicz ze Złoczowa, K. Lebenstein z Krakowa, W. hr. Brzeski z Warszawy, J. Solak z Turynki, A. Acht ze Stryja, L. Pietrzykowski z Król. pol., A. Przyłuski z Podola ros., K. Neumann z Sambora, M. Grader ze Stanisławowa.

Hotel ANGIELSKI. J. Mars z Limanowy, J. Lisowski z Posady felsztyńskiej, J. Better ze Sambora, J. Redlich z Cieszyna, M. Halpern ze Stanisławowa, A. Zoffal z Kołomyi, J. Ohanovich z Miłowania.

Hotel ŻORŻA. L. br. Brückmaan z Monasterca, J. Rulikowska z Polski, J. hr. Krasicka z Bachórza, St. Tworkowski z Kowenic, A. Berg i J. Hoffmann z Wiednia, E. Axelrad z Czerniowiec, A. Podhorodeński z Podola ros.

Hotel EUROPEJSKI. A. Finder z Wiednia, M. Lewicki z Koniuszy, J. Kossak z Krakowa, T. Barański z Łukawicy, O. Klominek z Trzynicy.

Hotel LANGA. A. Lamm ze Sambora, J. Sinck i W. Fack z Wiednia, M. Wotnischer z Pragi, Z. Widersz z Gracu, A. Minks z Berna, B. Kaliński z Tarnowa, D. Biczader z Krakowa, M. Sawertoszi z Budapesztu.

Hotel KUHNA. F. Swierzyński z Morszyna, G. Haisig z Sambora, J. Ozarkiewicz z Bolechowa, dr. J. Kohl ze Lwowa.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. października 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3·36 po poł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu. Munkacsa, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6·55 wieczór pociąg osobowy z Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wiecz. pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. G. 2 w południe pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10·10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rusk. 5·53 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·33 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 7·49 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. 2·44 po połud. tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rusk. 5·01 po poł. tylko wo wtorek, pociąg mięszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1. wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3. we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3cie od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

8. października 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	192 —	195 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 —	237 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 50	282 05
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	57 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleonder	9 45	9 55
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1·22·25	1·24·25
100 marek niemieckich	58 20	59 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 8 października 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 75	317 50
„ Bank. anglo-austrjackiego	43 20	141 50
„ Unionbanku	238 25	238 —
„ kolei Karola Ludwika	192 50	192 75
„ kolei północnej	259 —	258 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	125 50	127 50
„ kolei państwowej	235 —	235 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	235 —	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 —	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	121 75	122 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 05
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	247 10	246 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 60	—
Akcje Bankvereinu	113 60	114 25
Rosyjski rubel papierowy	123 50	123 05
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	306 75	306 75
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Kupuję i sprzedaję wszelkie krajowe i zagraniczne papiery państwowe, akcje, pryorytety, listy zastawne, losy, monety itp. po po najprzystępniejszych cenach.

Zlecenia dla ck. giełdy wiedeńskiej uskuteczniam pod korzystnemi warunkami bezzwłocznie i sumiennie. Promesy do wszystkich ciągnień. Losy także na spłaty miesięczne.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna na prowincji złr. 1·80.

Ubrania zimowe

po złr. 13. — Ubrania dla chłopców po złr. 5, surdut i kamizelka po złr. 18 z kamgarnu, szlafroki 8 złr.

HEILMANN KOHN w Wiedniu.

Składy: we **Lwowie** ul. Teatralna 1., w **Krakowie** ul. Grodzka 9., w **Czerniowcach** Rynek 11 **Opawa** Gorny Rynek, **Bielsk** ul. Główna. **Przemyśl, Tarnów, Pilzno** ulica Państwowa 17.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3.,
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czerniowcach, Rynek l 2.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40 2087

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

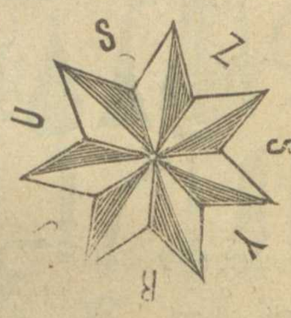

Chorążczyzna 22.

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·70 i 1·80.

na prowincji:
4¾ kl. złr. 8·70 i 9·15 franco
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Kawa palona
½ kilo złr. 1·20.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Zł. 50.000 wa.
do wygrania
już dnia 15. Października b. r.
Promesą na Los kredyt. ziemsk.
tylko za 1 złr. 50 ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.

Elegancki jednokonny ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; **Sery:** Ementalski, Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziołowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjacki l. 7. 1206

BARDZO WAŻNE! **Pierwszy specjalny Zakład odnawiania, czyszczenia, prania i przerabinia ubiorów męzkich, przyjmuje zamówienia na suknie nowe ZYGMUNT STRUSZKIEWICZ** plac Bernardyński l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego. 1213

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Cukier w głowach kilo 38 ct. częściowo 40 ct., kostki i mączka 42 ct., wyborne kawy ½ kilo od 84 ct. i wyżej, wino stołowe naturalne litr 40 ct. poleca handel Henryka Mayera róg Łyczakowskiej.

Powóz mało używany jest do nabycia przy ulicy św. Michała l. 4. 1355

Salonowy garnitur do sprzedania Skarbkowska 2, I. piętro. 1358

Landara wiedeńska prawie nowa tanio do sprzedania ul. Batorego 32. 1359

Gumienny, obznajomiony z młocarnią sztyftową, umiejący ciesielkę i reperację narzędzi gospodarczych znajdzie zaraz służbę. Zgłoszenia do zarządu folwarku Basiówka, gdzie przystanek kolei Stryjskiej. 1364

Pokoju z 2-ma łóżkami chcą wynająć dwaj panowie na jeden miesiąc. Oferty listowne do adm. Kurjera pod literami F. K. 1370

Potrzebnymi są stenograf przez 2 godziny i pisarz z pismem rondowem dziennie 3 godziny. Wiadomość w Kurjerze do 15. października pod literami A. D. 1367

Apteka dziedziczna wraz z kamienicą w mieście powiatowem jest natychmiast do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość bliższa u pana Edwarda Jęcewicza aptekarza kolei Karola Ludwika na głównym dworcu we Lwowie. 1369

Poszukuję miejsca za pannę służącą lub szycia w prywatnym domu. Sykstuska 41. 1371

Kartofle w najlepszej jakości, z piaszczystej gleby, różane, korzec po złr. 2·10 i 2·30 wraz z dostawą sprzedaje zarząd folwarku w Kaiserwaldzie Piaskowa 12. 1373

Przeciw kaszlowi lub chrypce poleca Szanownej P. T. Publiczności od roku 1874 istniejąca

FABRYKA

cukrów i pierników

Franciszka Staffa

we Lwowie ul. Skarbkowska l. 11.

własnego wyrobu

cukierki szlazowe i słodowe, lodowaty cukier biały i żółty

pół kilogr. 40 cent.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego. Smaczne i zdrowe wyroby, najtaniej w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska 3. obok handlu Wgo Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. Funt szynki tylko 80 ct. 1256

Fortepian do wypożyczenia Rynek l. 12. piętro. 1340

Poszukuje się małej dziewczynki do nauki sukień. Ossolińskich 4. 1375

Une Parisienne ayant tres bons renseignements désire trouver leçons de Français; s'adresser au Courrier. 1376

Poszukuje się dwóch kamienic do kupienia. Zgłoszenia pod szczegółowy opisaniem i cenę oddać na pocztę pod znakiem nr. 4223 poste restante. 1377

Potrzebne są od 1. listopada 2 pokoje lub pokój z przedpokojem. Okna na wschód lub północ. Wygodne wejściem, na I. lub II. piętrze, przy pryncypalnej ulicy. Zgłoszenia w handlu Bromilskiego ul. Karola Ludwika. 1379

Zmiana lokalu! Zawiadamiam P. T. Publiczność, że przeniosłam swą **mleczarnię** z ulicy Akademickiej na plac Bernardyński nr. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego. 1380

Lekcje języka francuskiego, udziela pod nader przystępnemi warunkami, nauczycielka, egzaminowana przez Wgo Pana profesora Amborskiego. Adres: ulica Kamińskiego nr. 1. II. piętro, drzwi nr. 7. 1c82

Poszukuje się: bony francuskiej, nauczyciela seminarzysty, **ekonoma** kawalera, **kucharza** kawalera, korespondenta do biura komisowego, **kasjera** handlowego z kaucją 2000 złr. Zgłoszenia **w biurze posad Wereszczyńskiego** Krakowska 15., **telefon 304.** 1383

Księgarnia P. Starzyka (przedtem J. Milikowskiego) we Lwowie, poszukuje ucznia z dobrym postępem ukończonej 4-tej klasy gimnazjalnej lub realnej. 1385

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależytościami. **Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

Sklep przy ulicy Akademickiej l. 8. zaraz do najęcia pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w składzie płócien plac Marjacki (Hotel Zorża). 1279

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro nyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia.

Pokój kawalerski do najęcia, willa „Zacisze" ulica Gołębia. 1361

Dwa pokoje i kuchnia z przynależytościami są zaraz do najęcia w pi knie położonej willi przy ulicy Garncarskiej 17. 1365

Jeden pokój, drugie piętro Krakowska 10. 1368

Sklepik Długosza 29.

Ulica boczna Zimorowicza 9 A. w nowym domu eleganckie pomieszkanie 4 pokoje i kuchnia. 1375

4 pokoje z kuchnią zaraz. Sobieskiego 34, II. piętro. 1378

Korespondencje prywatne.

Różowa ma list.

Gospodarz

kalendarz ludowy

za rok 1889.

Cena 30 cent., z przesyłką 35 cent. Skład główny w Księgarni Polskiej plac Halicki l. 14.

(Dla odbiorców tuzinami rabat, tak przy odbiorze powyższego, jakoteż i wielu innych kalendarzy).

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

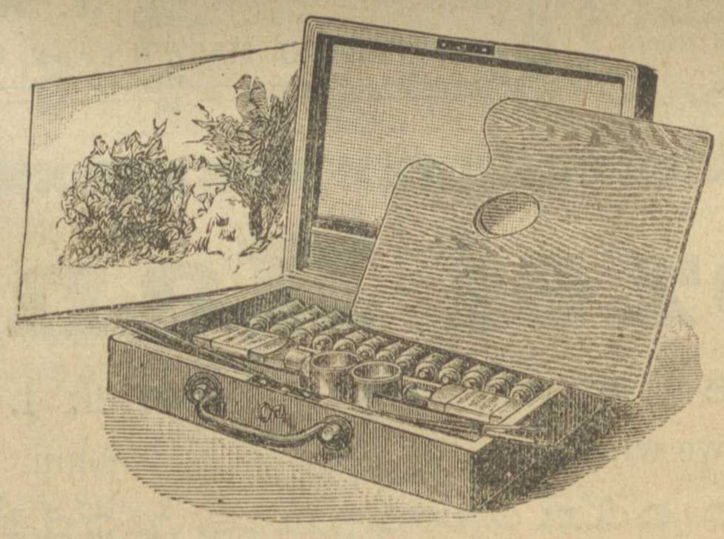

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

jako to:

Farby akwarelowe w guzikach,
„ „ w laseczkach.
„ „ w tabliczkach,
„ „ wilgotne w tubkach.
„ „ „ w muszlach,
„ „ w płynie architektoniczne,
Tusz czarny chiński w laseczkach,
„ „ „ w płynie,
Farby akwarelowe w eleganc. kasetkach,
Pędzle, palety porcelanowe,
Płyty szklanne szlufowane i mleczne,
Muszelki porcelanowe,
Płótno i papier (kalka) do kopiowania,
Wzorki do malowań,

Farby olejne w tubkach,
„ „ w komplet. kasetkach,
Pędzle i palety drewniane,
Stalugi, kije malarskie,
Szpachtle, koneweczki, płótna malarskie,
Papier, kartony i deszczułki do malowań olejnych,
Werniksy, olejki i różne środki do malowań olejnych,

Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach.

Rozcieracze do farb,

Farby do malowania na porcelanie w liścikach i rozpuszczane w tubkach,
Przyrządy do tego malowania,

Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu, w proszku, w liścikach, słoikach i tabliczkach,

Farby do chromofotografji,
Szkła do „
Środki do tego malowania,
Pędzle i palety,

Farby do tak zwanych „Spritzmalerei",
Kasetki kompletne do t. z. „

Farby pastelowe,
Kreda i węgiel do rysowania,
Palety skórzane do pastel,
Wiszery papierowe i skórzane — poleca

JÓZEF HANKE

We Lwowie Rynek l. 38.

Pod gwarancją!
Nie ma nic lepszego
nad
francuską Masę podłogową
do zapuszczania twardych lub miękkich posadzek
jedyny skład
Alojzy Hübner Lwów
ul. Karola Ludwika 13.

Klemens Fedunio, b. introligator ck. biblioteki uniwers. Jagiell. poleca swój zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie.

Oryginalna japońsko-chińska Wystawa
we Lwowie, Hotel Francuski Nr. pokoju 7. I. piętro.

Z powodu przybycia skrzyni, na kolei wadliwie ekspedjowanej, a zawierającej same materje jedwabne, kosztowne paneaux, nakrycie fortepianu i starożytne hafty *(specjalności w Europie jeszcze niewidziane),* odjazd został wstrzymany i wystawa będzie jeszcze otwartą w Środę i Czwartek. Zaprasza się Szanowną P. T. Państwo do odwiedzania tych nader ciekawych i rzadkich haftów ręcznych artystycznych.

Z poprzedniej sprzedaży pozostałe oryginalne japońskie przedmioty sztuki, jakoto: rzadkie Sazuma, bogato w jedwabiu haftowane, parawenty, kilka par waz, 1 para lichtarzy. 5 mis dekoracyjnych Email-Cloisonné, 2 wazony palmowe (Jardiniery), 1 oryginalny masywny zegar stojący z bronzu i niektóre nippes zostaną celem oszczędzenia wielkich kosztów wywozu po bardzo zniżonych cenach sprzedane.

Hotel Francuski Nr. pokoju 7.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Taniej jak wszędzie

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.

Dla uniknięcia często zdarzających się pomyłek przy adresowaniu, pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że skład mój fabryczny tak dla hurtownej jakoteż drobiazgowej sprzedaży pod firmą
Alojzy Hübner
tylko przy ulicy Karola Ludwika pod liczbą 13. od lat trzech się znajduje.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

Nowość!
Najnowsze francuskie maszyny do krajania kapusty
które przez wymianę nożów także do krajania buraków i kartofli są przydatne, dostarcza po najtańszych cenach, jakoteż i innych **maszyn i narzędzi rolniczych** przy dokładnymi wzorowym wykończeniu, **angielskie gniotowniki z poprawnym samodzielnym nasypem dla gorzelń, browarów i olejarń** etc.
J. WYCHERA
FABRYKA MASZYN Lwów, Grodecka 47.

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!
Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies. i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dra Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Aptece pod „Czarnym Orłem"
Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczęłby materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

Józef Hanke
we Lwowie

Rynek l. 38.
we własnym domu

Do odnowienia podłogi
poleca za najlepszą uznaną i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 medalem bronzowym premiowaną
MASĘ WOSKOWĄ do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu — dalej
Bursztynową glazurę do podłogi
nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.
Pokost do gruntowania. — Farby olejne do malowania. — Lakier do pociągania podłóg.

Szczotki do szurowania podłóg,
„ „ zapuszczania podłóg,
Szczotki do froterowania podłóg,
„ „ zamiatania podłóg.

Sodę do prania,
Mydło do prania,
Farbkę do bielizny,
Krochmal do bielizny,
Krochmal do firanek i koronek,
Farby do firanek i koronek
Sznury do bielizny,
Borax do bielizny,
Guma „ „
Woda do rdzy na bieliźnie.

Korzeń mydlany do prania materji,
Korę amerykańsk. „Quillaja" do prania materji,
Farby na materje do szczotkowania,
Farby do piór kapeluszowych,
Pastę do odpoliturowania mebli,
„ „ czyszczenia szyb i szkła,
Bibułę do czyszczenia szyb,
Kredę szlamowaną,
Wapno wiedeńskie,
Tryplę w kawałkach i gałkach,
Czernidło na blachy,
Kwaśną wodę, Ług kamienny,
Szmirgel w proszku do czyszczenia stali,
Papier i płótno szmirglowe,
Proszek do czyszczenia metali,
„ „ „ srebra,
Pastę do czyszczenia metali,
Skórki irchowe i t. p.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** „Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 197

PROSPEKT.

Wolne od podatku 4% obligacje funduszu propinacyjnego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Księst. Krakowskiem

w łącznej kwocie

imiennej wartości **62,200.000** złotych wal. austr., spłacalne **al pari** najpóźniej w przeciągu lat 26 od 1. stycznia 1890 roku począwszy.

Na mocy sankcjonowanej najwyższem postanowieniem ustawy krajowej Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem z dnia 22go kwietnia 1889 (dz. u. kr. Nr. 30) przechodzi począwszy od dnia 1. stycznia roku 1890 prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny, a to do końca roku 1910, z którym to terminem prawo to zupełnie ustaje; w zamian zaś otrzymują dotychczasowi właściciele prawa propinacji drogą ustawodawczą określone odszkodowanie za odjęcie im tego prawa.

C lem uzyskania potrzebnych na to odszkodowanie funduszów emitowano na podstawie tejże samej ustawy 4%-we obligacje funduszu propinacyjnego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w łącznej kwocie im. wartości 62,200.000 złotych wal. austr. w sztukach po złotych wal. austr. 50, 100, 500, 1.000, 5.000 i 10.000, na okaziciela opiewających, co do których obowiązują następujące postanowienia:

A) Za należytą wypłatę zapadłych kuponów tudzież wylosowanych obligacyj odpowiadają:

I. Fundusz propinacyjny;
II. Fundusz rezerwowy;
III. Fundusz krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1. Do funduszu propinacyjnego wpływać będą następujące pobory:

a) dochód uzyskany przez wykonywanie do końca roku 1910 prawa propinacji w zarządzie c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego, który to dochód według urzędowych fasji i po potrąceniu podatków, wynosi obecnie kwotę około zł. austr. wal. 2,987.000 rocznie.

b) dochód określony w §§. 20—23 i 31—35 ustawy krajowej z dnia 30go grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877, pochodzący z opłat szynkarskich, z opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni, jakoteż z grzywien za przekroczenia propinacyjne.

Rzeczone pobory wynoszą według wykazów urzędowych rocznie zwyż zł. wal. austr. 200.000.

c) Subwencja państwowa udzielona ustawą państwową z dnia 20go czerwca 1888 dz. u. p. Nr. 95 §. 2. l. *B.* ze skarbu państwa a wynosząca kwotę około zł. austr. wal. 875.000 rocznie, aż do roku 1910 włącznie;

d) pobory należytości szynkarskich oraz innych dodatków krajowych, które będą mogły być na podstawie ustawy z dnia 22. kwietnia roku 1889 dz. u. kr. Nr. 30. przez Galicyjski Sejm osobną ustawą nałożone w takiej wysokości, jakaby się okazała potrzebną, aby pozostała, ewentualnie niespłacona jeszcze z końcem roku 1910 reszta kapitału pożyczki mogła być w dalszych 5ciu latach oprocentowaną i umorzoną.

II. Fundusz rezerwowy funduszu propinacyjnego utworzonym będzie przedewszystkiem z majątku zakładowego dotyczasowego Galicyjskiego funduszu propinacyjnego, uzbieranego w myśl ustawy z 30-go grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877 w kwocie, w jakiej się takowy z końcem roku 1889 przedstawi, a obliczonej na podstawie dat przedłożonych przez Galicyjski Wydział krajowy w przybliżonej cyfrze zł. 5.200.000.

Fundusz rezerwowy będzie oprocentowanym i oddzielnie administrowanym.

III. W myśl §. 23. ustawy krajowej z dnia 22. kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30. odpowiada po nadto za należyte dopełnienie zobowiązań funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy obligacyj tegoż funduszu, krajowy fundusz Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

B) Do zarządu funduszem propinacyjnem została ustanowioną c. k. Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego pod przewodnictwem c. k. Namiestnika.

C) Według ustawy z 22. kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30. §. 2. alinea 3 i ustawy państwowej z 21. kwietnia 1889 dz. u. p. Nr. 58. są kupony od tej pożyczki wolne od wszelkiego potrącenia na podatki i należytości stemplowe.

D) W myśl ustawy państwowej z 27. maja 1889 dz. u p. nr. 84. mogą być używane te obligacje do lokacji kapitałów fundacyjnych, zakładów pozostających pod nadzorem publicznym, kapitałów pupilarnych, fidei-komisowych i depozytowych, jakoteż kaucji służbowych kontraktowych i t. p.

E) Obligacje opatrzone są 4%-wymi półrocznie z dołu 30go czerwca i 31go grudnia każdego roku płatnymi kuponami.

Spłata całego kapitału ma nastąpić najpóźniej w ciągu 26-ciu lat przez wylosowanie al pari.

Losowania odbywają się dwa razy do roku, a mianowicie: z końcem czerwca i z końcem grudnia każdego roku, a wypłata wylosowanych obligacyj następuje z końcem półrocza następnego.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyj odbywa się bez wszelkiego potrącenia: we Lwowie w c. k. głównej kasie krajowej jako kasie galicyjskiego funduszu propinacyjnego, w Wiedniu w c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych i we wiedeńskiem Stowarzyszeniu bankowem (Wiener Bank-Verein), a nadto w miejscach wypłat w kraju i za granicą, później w drodze urzędowych ogłoszeń oznaczyć się mających.

F) W myśl §. 20 ustawy krajowej z 22. kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30 przysługiwało właścicielom prawa propinacji najdalej do dnia 20go czerwca 1889 prawo żądania przyznanego im odszkodowania w obligacjach w naturze, wszakże do końca roku 1894 niesprzedajnych (winkulowanych).

Dewinkulacja takich obligacyj przed tymże terminem może nastąpić tylko za przyzwoleniem nabywców pożyczki.

C. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zaproszenie do subskrypcji.

Z emitowanych według przedłożonego prospektu

a. w. zł. 62,200.000 wolnych od podatku 4% Obligacji Galicyjskiego funduszu propinacyjnego

zostaje zarezerwowaną i zawinkulowaną kwota około a. w. zł. 24,000.000 dla właścicieli prawa propinacji w celu wydania im takowej w naturze w stosownym czasie, resztę zaś objęły drogą kupna niżej podpisane instytucje bankowe.

Kwota ta wynosi

imiennej wartości a. w. zł. 38,000.000

i przeznacza się ją niniejszem do subskrypcji.

Subskrypcja odbędzie się

dnia 9. października 1889

a mianowicie:

w Berlinie w „Deutsche Bank“ i w „Dresdner Bank“;
w Frankfurcie n/M. w „Deutsche Vereinsbank“ i w Filii „Deutsche Bank“;
w Stuttgardzie w „Württembergische Vereinsbank“ i w „Württembergische Bankanstalt vorm. Pflaum & Co“;
w Monachjum w „Beyerische Hypotheken und Wechsel-Bank“;
w Strassburgu w „Bank von Elsass und Lothringen“, jakoteż w Filjach tego Banku w Metz, Nancy, Mühlhausen i Markirch“;
w Zurychu w Szwajcarskim Zakładzie kredytowym;
w Bazylei u p. Speyer & Ska, w Bazylejskim Stowarzyszeniu bankowem, w Bazylejskim Banku handlowym;
w Genewie u pp. A. Cheneviére i Ska;
we Wiedniu w c. k. uprz, austrjackim Banku dla krajów koronnych i w „Wiener Bank Verein“;
następnie:
we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i we wszystkich tegoż Banku zastępstwach;
we Lwowie w Galicyjskim Banku Kredytowym i w domu bankowym Sokal i Lilien;
w Krakowie w Towarz. wzajemnego kredytu i w domu bankowym Blau i Epstein;
w Pradze w „Czeskim Union Bank“ i „Zivnostenka Banka pro Čechy a Moravu“ i w mających przez tenże bank oznaczyć się w Czechach miejscach subskrypcyjnych;
w Brnie w „Mährische Escompte Bank“;
w Grazu u p. A. Neuhold;
w Tryjeście w „Banca Commerciale Triestina“;
w Insbruku u p. M. Loeve;
w Celowcu u p. J. M. Rothauer;
w Lublanie u p. J. C. Mayer;
w Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“;
w Salcburgu u p. Carl Spängler

pod następującemi warunkami:

I. Cena subskrypcyjna wynosi **91·25%** natomiast ze względu na okoliczność, iż 4% obligacje są oprocentowywane od dnia 31. grudnia r. 1889 począwszy — otrzyma subskrybujący przy odbiorze przydzielonych dlań sztuk bonifikacją 4% odsetek za czas od chwili podjęcia do dnia 31. grudnia roku 1889 w gotówce.

II. Przy subskrybowaniu winna być złożoną kaucja w wysokoćci 5% subskrybowanej imiennej kwoty, a to w gotówce, lub też w takich efektach według kursu dziennego, który przez dotyczące miejsce subskrypcyjne, jako dopuszczalne uznanymi zostaną.

III. Przydzielenie nastąpi o ile możności niezwłocznie po zamknięciu subskrypcji. Na wypadek, gdyby przydzielenie okazało się mniejszem od zgłoszenia, otrzyma subskrybujący natychmiast zwrot przypadającej zwyżki kaucyjnej.

IV. Każde miejsce subskrypcyjne ma prawo oznaczyć wysokość kwoty każdego przydzielenia według własnego uznania.

V. Subskrybent winien przydzielone mu obligacje podjąć najpóźniej do dnia 15go listopada 1889, a to za wpłatą przypadającej kwoty resztującej.

Przy odbiorze sztuk zostanie złożona kaucja wliczoną, względnie zwróconą.

Zgłoszenia na oznaczone z góry sztuki będą mogły być o tyle uwzględnione, o ile to według uznania miejsc subskrypcyjnych z interesem innych subskrybentów da się pogodzić.

We Wiedniu, dnia 3go października 1889 r.

Wiedeńskie Stowarzyszenie bankowe.
(Wiener Bank Verein).

C. k. uprz. Bank dla krajów koronnych.

ODEZWA.

Ogłaszając powyższy Prospekt i Zaproszenie, zalecamy także ze swej strony niniejszą

SUBSKRYPCJĄ

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

w Krakowie u p. Alberta Mendelsburga
u p. Augusta Raczyńskiego;
w Rzeszowie u pp. Matzner & Holzer;
w Stanisławowie u pp. S. Kornblüh & Kaner.

We Lwowie, dnia 3go października 1889.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Galicyjski Bank kredytowy.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie
zar. Stow. z ogr. odpow.